

Prawodawstwo kanoniczne odnośnie do spraw kanonizacyjnych po dwudziestu latach od promulgacji

Treść: I. Dwadzieścia lat nowego prawodawstwa. II. Główne etapy rozwoju. III. Cechy charakterystyczne nowych norm. IV. Uwagi odnośnie do szczegółowych kwestii procesowych 1. „Fama sanctitatis et fama signorum”. 2. Cenzorzy teolodzy. 3. Komisja historyczna. 4. Biegli. 5. Przesłuchania świadków; a. Redakcja przesłuchań; b. Przesłuchanie świadków. 6. Cud. 7. Całość akt procesowych. 8. Postulator. 9. „Positio” i jej redaktor. V. Zakończenie.

I. Dwadzieścia lat nowego prawodawstwa

Obserwując działalność duszpasterską Jana Pawła II można stwierdzić, że sprawy kanonizacyjnej zajmowały w niej bardzo ważne miejsce. Przyczyną tego faktu były motywy teologiczne, eklezjologiczne i antropologiczne. O tych motywach była mowa była w innych wystąpieniach.

Po 25 latach od wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową, który nastąpił 16 października 1978 roku, możemy przedstawić krótki bilans dokonań w tym sektorze. Wynika z niego, że na przestrzeni 25 lat pontyfikatu ogłosił On 1321 błogosławionych i 474 świętych, wliczając już beatyfikacje z września 2003 roku. W ten sposób została więcej niż podwojona liczba dokonanych beatyfikacji i kanonizacji od roku 1588, tzn. do czasu kiedy została powołana do życia Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych, nazywana do 1969 roku, Świętą Kongregacją Rytów.

Myślę, że na zakończenie tego sympozjum, dobrze byłoby sformułować kilka refleksji dotyczących „Norm”, które od 1983 roku regulują procedurę prowadzenia spraw kanonizacyjnych. W 2003 roku minęło dwadzieścia lat od ich promulgacji (1983-2003).

Chodzi o następujące akty prawne:

- Konstytucja Apostolska *Divinus perfectionis Magister*, z 25 stycznia 1983 roku. Jest to ta sama data promulgowania co i obowiązującego łacińskiego Kodeksu Prawa Kanonicznego.

- *Normae Servandae in Inquisitionibus ab Episcopis faciendis in Causis Sancto-rum*, czyli Normy które należy zachować przy prowadzeniu dochodzenia przez Biskupów w sprawach kanonizacyjnych. Zostały one ogłoszone 7 lutego 1983 roku przez Kongregację Spraw kanonizacyjnych, na mocy mandatu papieskiego.
- To ustawodawstwo partykularne, dotyczące spraw kanonizacyjnych, wpisuje się w szerszy kontekst Kodeksu Prawa Kanonicznego i Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich. Przepisy obu tych Kodeksów obowiązują o ile ich normy mogą dotyczyć spraw kanonizacyjnych.

Promulgacja wspomnianego prawodawstwa zwińczyła długą refleksję i dyskusję nad naturą i procedurą spraw kanonizacyjnych. Jest owocem długiej drogi, której najważniejsze etapy postaram się krótko przedstawić.

II. Główne etapy rozwoju

Myślę, że dla nakreślenia omawianej kwestii, należy wspomnieć o podstawowych ideach, które leżą u podstaw obowiązującego prawodawstwa kanonizacyjnego. Trzeba zacząć od czasu, kiedy sprawy kanonizacyjne zostały zarezerwowane Biskupowi Rzymu. Nastąpiło to w 1234 roku wraz z wprowadzeniem Dekretów papieża Grzegorza IX. Promulgacja Dekretów doprowadziła do stopniowego ujednoczenia procedury spraw kanonizacyjnych w Kościele Zachodnim. Przed wspomnianymi Dekretami, świętość do kanonizowania była weryfikowana i ogłaszana w poszczególnych diecezjach. Brak było jednak ustawodawstwa ogólnego, które określałoby w jaki sposób należy to robić. Natomiast centralizacja w Rzymie sprawiła, że sposoby i realizacja spraw dokonywała się coraz częściej według ustalonych norm. Normy te znalazły ich naturalne umiejscowienie w obowiązującym ówczesnie prawie procesowym. Zostało wprowadzone np. zaprzysiężenie świadków, którzy byli wzywani i przesłuchiwani w obecności promotora wiary i notariusza. Ich zeznania musiały być zebrane razem i wejść w skład dokumentacji procesowej. Zamknięte i zapieczętowane akta przesyłano do Rzymu. Podobne uwagi można sformułować przy czynnościach zbierania dokumentów i, ogólnie biorąc na każdym poszczególnym etapie danej sprawy. W ten sposób osiągnęło się praktycznie całkowitą tożsamość między procesem sądowym lub karnym, a sprawą kanonizacyjną.

Ważnym momentem tej ewolucji było ustanowienie w 1588 roku przez Sykstusa V organu Kurii, któremu zostało zarezerwowane rozpatrywanie spraw kanonizacyjnych. Chodziło o Świętą Kongregację Rytów.

Następnym momentem bardzo ważnym w ewolucji prawnej było zebranie praw i nowych dyspozycji normatywnych, nakazane przez Urbana VIII w latach 1625-1642. Toteż już w pierwszej połowie XVII wieku istniały normy prawne szczegółowe i całościowe dotyczące spraw kanonizacyjnych.

W tym miejscu trzeba postawić pytanie: jaka była ich główna cecha? Powiedziałem, że ustawodawstwo dotyczące spraw kanonizacyjnych rozwinęło się czerpiąc z prawa procesowego tamtych czasów. Niektórzy autorzy nawet podtrzymywali pogląd, że w tych sprawach powinno się postępować z taką samą surowością, jaką stosuje się w procesach karnych. Dla wyjaśnienia trzeba przypomnieć, że w sprawie karnej oskarżony nie mógł być skazany, jeśli jego wina nie została udowodniona na podstawie zeznań świadków naocznych, świadków *de visu*. Dlatego więc - podkreślali eksperci - jeśli w sprawie kanonizacyjnej brakowałyby świadków naocznych, ponieważ już zmarli, nie mogłoby się dojść do stwierdzenia praktykowania cnót wykonywanych w sposób heroiczny i do stwierdzenia męczeństwa poniesionego przez sługę Bożego. Dokumenty jakiegokolwiek typu, uważane były w tych czasach jako czysty „przyczynek”, czyli elementy, które same z siebie nie były wystarczające jako materiał dowodowy.

Jak widać, system procesowy ówczesnej epoki charakteryzował się dużym formalizmem. Taki system, podczas gdy chronił praw oskarżonego w postępowaniu karnym, stwarzał wielką przeszkodę w sprawach kanonizacyjnych. Zmuszał do pozostawiania niektórych spraw bez nadziei podjęcia ich na nowo, ponieważ brakowało elementów podstawowych, czyli świadków *de visu*. Aby zapobiec tego typu trudnościom, Benedykt XIV promulgował dwa dekrety: w 1741 i w 1744 roku. Stwierdzał w nich, że jeżeli w jakiejś sprawie kanonizacyjnej głoszący deklarowali, że osiągnęli pewność moralną (odnośnie do heroicności cnót lub męczeństwa) pomimo braku świadków *de visu*, sprawa mogła być doprowadzona do beatyfikacji. W takich sprawach, jednak, brak rekwizytów formalnych musiał być zrekompensowany większą liczbą cudów: trzech lub czterech stosownie do natury sprawy, zamiast dwóch wówczas wymaganych. Rozumowanie, zastosowane przez Papieża, opierało się na tym, że to, czego brakowało dowodom ludzkim, mogło być w tym przypadku, uzupełnione interwencją Bożą poprzez cuda (*quod ex humano testimonio deerit, divino compensetur*).

Zatem aż do połowy XVIII wieku było praktycznie niemożliwe zakończenie procesów kanonizacyjnych, dla których proces nie był rozpoczęty zaraz po śmierci sługi Bożego. W jednej z niedawnych prac naukowych zostało wykazane, że począwszy od dekretów Benedykta XIV aż do 1983 roku, 28% spraw kanonizacyjnych prowadzonych przez Kongregację zostało doprowadzone do końca dzięki dowodom *wspomagającym*, czyli bez deklaracji żyjących świadków¹.

Niewielkie znaczenie dowodowe przypisywane dokumentom, czyli tak zwane dowody dokumentowe, trwało do XX wieku. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku przyjmował, bez istotnych zmian, prawodawstwo kanonizacyjne

¹ Por. V. LEON, *El uso de la pruebas subsidiarias en los procesos de canonización*, Pontificia Università della Santa Croce, Roma 2000.

dotychczas obowiązujące. Po zatwierdzeniu Kodeksu w 1917 roku nastąpił znaczący rozwój i wzrost znaczenia metodologii historycznej. Ta zmiana spowodowała utworzenie w 1930 roku Sekcji Historycznej, „*Sectio Historica*” w Kongregacji Rytów², dzisiaj Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych. Jej to zostało powierzone zadanie przeprowadzania prac naukowych w sprawach „dawnych”. Praca realizowana w *Sectio Historica* wykazała konieczność rozpatrzenia na nowo norm prawnych odnośnie do spraw kanonizacyjnych. Okazała się potrzeba, by normy te zostały uwolnione od zbytnej formalistyki i przystosowane do osiągniętego rozwoju krytyki historycznej. Nie można już było dłużej twierdzić, że wszelkiego rodzaju dokumenty, niezależnie od ich rodzaju, są tylko przyczynkiem lub półśrodkiem do pomocy i potwierdzenia dowodów głównych.

Konieczność reformy była już odczuwana za czasów Piusa XII. On to nakreślił jej główne linie w przemówieniu, opublikowanym już po jego śmierci.³ Pierwszy krok w tym kierunku został zrobiony w 1969 roku przez Pawła VI w Motu proprio *Sanctitas clarior*.⁴ W dokumencie tym podtrzymuje się wymaganie zeznań świadków naocznych w sprawach kanonizacyjnych sług Bożych niedawno zmarłych. Równocześnie wskazywano, aby w sprawach „dawnych”, dokonać wyczerpujących badań historyczno-archiwalnych. Natomiast powołanym świadkom powinno stawiać się takie pytania, na które mogliby odpowiadać tylko z ich bez pośredniej wiedzy. Dotyczyło to pytań odnośnie do sławy świętości w czasie przeprowadzania procesu oraz przestrzegania dyspozycji Urbana VIII odnośnie do ewentualnego niedozwolonego kultu publicznego oddawanego sługom Bożym, którzy nie zostali jeszcze wyniesieni do chwały ołtarzy.

Możemy w ten sposób stwierdzić, że w powolnej ewolucji prawodawstwa, odnoszącego się do spraw kanonizacyjnych, odeszło się od systemu opartego na zeznaniach świadków żyjących, do poszukiwań dokumentów szerszych. W badaniach tych zeznania świadków naocznych, jeśli tacy istnieją, należy powiązać z materiałem dokumentacyjnym zebrany i ocenianym według kryteriów badawczych metodologii historyczno – krytycznej.

III. Cechy charakterystyczne nowych norm

Powyższe spojrzenie historyczne pozwala nam zobaczyć we właściwej perspektywie normy prawne aktualnie obowiązujące. Zanim przejdę do niektórych aspektów szczegółowych, chciałbym wpieryw zwrócić uwagę na następujące cechy charakterystyczne:

² Por. PIO XI, Motu pr. *Già da qualche tempo*, 6-II-1930: AAS 22 (1930), pp. 87-88.

³ Por. PIO XII, Alloc. *Nel bicentenario di Benedetto XIV* (przemówienie wygłoszone z powodu śmierci Piusa XII, opublikowane w „Discorsi e Radiomessaggi di Sua Santità Pio XII”, XX, Città del Vaticano 1959, pp. 451-472.

⁴ Por. Paolo VI, Motu proprio *Sanctitas clarior*, 19-III-1969: AAS (1969), pp. 149-153.

Pierwsza cecha. Nie można pretendować, że **ostatecznym celem** procesu w sprawie kanonizacyjnej będzie osiągnięcie prawdy czy pewności absolutnej. Dotyczy to zarówno cnót heroicznych, dotyczy to męczeństwa danego sługi Bożego, jak też cudu przypisywanego wstawiennictwu tegoż sługi Bożego. Celem procesu jest **osiągnięcie pewności moralnej**. Chodzi o taką pewność, która, choć nie wyklucza w sposób absolutny czy hipotetyczny możliwości błędu, usuwa niepewność, opartą nie na czystej możliwości błędu lecz na solidnym rozumowaniu pozytywnym.

Druga cecha. Środkami badawczymi do osiągnięcia pewności moralnej są wszystkie środki dopuszczone w jakimkolwiek procesie kanonicznym (por. KPK, kan. 1527 § 1). Zatem od formalizmu, przeszło się do wolności badań. Dlatego też w postępowaniu kanonicznym może być zastosowany każdy rodzaj badania przydany do znalezienia prawdy. W tym sensie, brak świadków naocznych, czyli brak świadków *de visu*, odnośnie do jakiegoś epizodu z życia sługi Bożego, nie wyklucza możliwości prowadzenia procesu.

Trzecia cecha. Konsekwencją powyższej zmiany jest to, że zadaniem sędziego w trybunale diecezjalnym nie będzie wydawanie opinii na temat świętości sługi Bożego. Zadanie jego skoncentruje się na zgromadzeniu dowodów, które przekonałyby Konsultorów, Kardynałów i Biskupów członków Kongregacji, do pozytywnej odpowiedzi na pytania przedłożone im w poszczególnych przypadkach: *an constet... czy zostały wykazane, udowodnione...* Zwrócenie uwagi na to, jak jest sformułowane „dubium” czyli pytanie, do którego zmierza proces, ukierunkuje sędziego do zebrania tego, co potrzebne i przekonujące, a opuszczenie tego, co wydaje się niekonieczne.

Czwarta cecha. Również Konsultorzy Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych powołani do studiowania danej sprawy, będą musieli odpowiedzieć pozytywnie lub negatywnie na postawione im pytanie czy zagadnienie. Jeśli w jakiejś sprawie mieliby inne uwagi do dodania, np. o konieczności opóźnienia danej sprawy z motywów nie związanych bezpośrednio z heroicnością cnót czy męczeństwem, mogliby to uczynić w sposób wolny. Jednakże to nie może wpływać na ich ocenę, która musi być ścisła odnośnie do postawionego im zagadnienia. Wynik badania, uzyskany przez Konsultorów i Członków Kongregacji, będzie przedłożony Papieżowi, do którego należy

Piąta cecha. Wydaje się zbyt pochopne i powierzchowne stwierdzenie, że "stary system sądowniczy został zastąpiony systemem historyczno - krytycznym". Jasne jest, że sprawy kanonizacyjne nie są procesami w których sędzia ma obowiązek wydania sentencji na podstawie zebranych dowodów, lecz jest także oczywiste, że zarówno proces diecezjalny, jak i jego badanie w Kongregacji, musi być prowadzone według ścisłych norm i metodologii procesowej. Podobnie, trzeba mieć na uwadze również limity, niedoskonałości i ograniczenia me-

tody historyczno - krytycznej. Nie należy przypisywać jej nieomyślności, której z pewnością nie posiada.

Szósta cecha. Wszyscy jesteśmy świadomi, że normy aktualne, jak też i poprzednie, w ich sformułowaniach konkretnych, nie są doskonałe. Dwadzieścia lat, które minęły od zatwierdzenia nowego prawodawstwa, ukazały również jego słabe aspekty. Trzeba dodać, że autorzy tych norm nie mogli przewidzieć szybkiego wzrostu liczby spraw zgłaszanych do Kongregacji. Te słabe aspekty należy spokojnie i z roztropnością korygować, ponieważ stałość prawa jest dobrem, które trzeba respektować. Uważam jednak, że dzisiaj trzeba kłaść szczególny nacisk na konieczność dobrej znajomości i konsekwentnego aplikowania norm prawnych przez wszystkich: przeprowadzanie postępowania diecezjalnego oraz jego weryfikacja w Kongregacji musi zawsze dokonywać się według wskazań prawa.

Siódma cecha. Wydaje się tutaj bardzo pożyteczne zacytować pewien fragment wspomnianych „Norm” Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Nie jest on przepisem prawnym ale stanowi ważną radę dla sędziego przeprowadzającego dochodzenie diecezjalne:

Sędzia powinien "troszczyć się z największą pilnością, aby w zbieraniu środków dowodowych nic nie opuścić, co w jakikolwiek sposób należy do sprawy, wiadomo bowiem, że pomyślny jej wynik zależy w dużej mierze od dobrze przeprowadzonego dochodzenia,,⁵

Rada jest oczywista i bardzo słuszna. Trzeba ją wciąż przypominać pomimo, że chodzi o rzecz jasną i oczywistą. W rezultacie, jeśli okazują się niekompletne akta nadesłane do Kongregacji, po zamknięciu dochodzenia staje się konieczne ponowne powołanie trybunału w celu dokonania dodatkowego dochodzenia lub przeprowadzenia nowych poszukiwań w archiwach kościelnych i świeckich, co w konsekwencji opóźni sprawę. Poniższe refleksje i przemyślenia dokonane na podstawie doświadczenia, odwołują się do tej podstawowej zasady: sprawa będzie pomyślnie przebiegać w fazie rzymskiej, jeżeli w diecezji praca została wykonana z należyłą troską. Chodzi nie tyle o formalne wypełnienie przepisów prawa, lecz kompletność dochodzenia diecezjalnego, w taki sposób, by nie okazało się konieczne przeprowadzenie nowych przesłuchań i dodatkowych poszukiwań archiwalnych.

IV. Uwagi odnośnie do szczegółowych kwestii procesowych.

Po nakreśleniu ogólnej wizji, przejdę teraz do zaprezentowania niektórych kwestii szczegółowych, które wydają się bardzo aktualne w obecnej chwili.

⁵ Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych, Normae servandae, 7-II-1983, art. 27a.

1. Fama sanctitatis et fama signorum

Odnosnie do życia, cnót lub męczeństwa danego sługi Bożego, jego opinii świętości i znaków w sprawach kanonizacyjnych, aktualne prawodawstwo przewiduje przeprowadzenie jednego procesu na szczeblu diecezjalnym. Nie było tak w przeszłości. Sprawa rozpoczynała się procesem wstępnym mającym na celu zebranie dowodów na istnienie opinii świętości czy męczeństwa i opinii o łaskach otrzymywanych za wstawiennictwem sługi Bożego. Po pozytywnym zakończeniu tego pierwszego etapu, następował kolejny etap: był przeprowadzany tak zwany proces "apostolski" dla zebrania dowodów dotyczących heroicznego poszczególnych cnót lub faktu męczeństwa. Poważną trudnością tego systemu było opóźnienie w zbieraniu materiałów dowodowych odnośnie do cnót czy męczeństwa, z konsekwencją nie tylko teoretyczną, że wielu możliwych świadków mogło w tym czasie umrzeć.

W dochodzeniu kanonizacyjnym, dziś ujednoliconym, unika się wspomnianej trudności. Równocześnie jednak pojawia się ryzyko, że uwaga trybunału skoncentruje się wyłącznie na cnotach lub na męczeństwie, pozostawiając na drugim planie dowody dotyczące opinii świętości i opinii o otrzymanych łaskach.

Wspomniano w poprzednich konferencjach, że *vox populi Dei*, tzn. że powszechne przekonanie wiernych o sławie świętości, spowodowane nie w sposób sztuczny, jest elementem istotnym i integralnym każdej sprawy kanonizacyjnej.

Dlatego, na podstawie kilkuletniego doświadczenia, uważam że trzeba kłaść nacisk na przestrzeganie norm dotyczących wykazania wspomnianej opinii świętości, o której mówią obowiązujące Normy w wielu miejscach:

- Przede wszystkim, prośba postuladora o rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego, skierowana do Biskupa diecezjalnego, musi być poparta wystarczającą dokumentacją dotyczącą prawdziwej i trwałej opinii świętości. Ten materiał musi pokazać, że konkretny i sługa Boży cieszył się opinią świętości tak za życia, w momencie śmierci jak i po śmierci i że trwa ona aż po dzień dzisiejszy. Poza tym Biskup diecezjalny, przed przyjęciem prośby i nadaniem jej formalnego biegu, musi zapytać o opinię Konferencji Episkopatu lokalnego. Taka opinia nie polega tylko na zapewnieniu, że nie ma żadnej przeszkody w tej sprawie. Jest ona twierdzeniem pozytywnym ze strony każdego Biskupa o istnieniu opinii świętości na terenie jego diecezji. Po otrzymaniu powyższych deklaracji, kompetentny Biskup ocenia czy istnieje lub nie istnieje opinia świętości oraz jaki jest jej zasięg i jakość. Kiedy ten osąd jest pozytywny, wtedy może on przyjąć prośbę postuladora. W przeciwnym razie, powinien poprosić o udokumentowanie w sposób bardziej kompletny opinii świętości, inaczej sprawa nie będzie mogła się rozpocząć.

- W trakcie trwania dochodzenia diecezjalnego, sędzia będzie starał się zebrać dowody wystarczające dla udowodnienia opinii świętości. W tym celu skieruje do świadków pytania szczegółowe i przyjmie wszelkiego rodzaju dokumenty mogące wykazać istnienie i prawdziwość opinii świętości.

- Opinia świętości polega na tym, że duża liczba wiernych uważa za świętego sługę Bożego. Dlatego zwraca się do niego jak do pośrednika, aby otrzymać łaski od Pana Boga, o których potem informują postulatorem. Widać tutaj bardzo wyraźnie jak *fama sanctitatis* splata się ściśle z *fama signorum*. Wierni nawiedzają grób sługi Bożego lub inne miejsca, w których on żył i przekazują ofiary pieniężne na prowadzenie jego sprawy właśnie dlatego, że są przekonani o jego świętości. Te i inne podobne elementy są konkretne i dotykające i byłoby dużym niedociągnięciem gdyby w tym, co dotyczy opinii świętości, sędzia zadowolił się skierowaniem do świadków pytań ogólnikowych i powierzchownych.

- Oprócz tego, jeśli chodzi o dochodzenie diecezjalne, obecne prawodawstwo przewiduje, że w sprawach dotyczących sług Bożych należących do instytutu życia konsekrowanego, znacząca część świadków wezwanych do składania zeznań nie powinna być związana z danym instytutem.

- Na podstawie materiału zebranego w aktach dochodzenia diecezjalnego zostanie opracowana *Positio* czyli *dossier* drukowane. *Positio* będzie miała następujące zagadnienie lub pytanie, na które muszą odpowiedzieć głoszący w sprawie cnót: "czy zostały wykazane czy udowodnione w przedstawionym przypadku cnoty teologiczne... i moralne... w stopniu heroicznym, jak również opinia świętości". Natomiast w sprawach dotyczących męczeństwa: „czy zostało wykazane męczeństwo i jego przyczyna jak również opinia męczeństwa,..”⁶ Wynika z tego, że w *Positio*, część poświęcona opracowaniu opinii świętości **nie może być zredukowana** do kilku stron ogólnikowych zamieszczonych na końcu *Informatio*.

2. Cenzorzy teolodzy

Normy przewidują, że jeżeli Biskup pragnie rozpocząć dochodzenie diecezjalne, powinien przekazać dwom cenzorom teologom pisma sługi Bożego, które zostały wydane drukiem. Cenzorzy teolodzy wydadzą opinię, że w tych pismach nie ma nic przeciw wierze albo dobrym obyczajom.⁷ Prawodawstwo przewiduje konieczne minimum: jedynie pisma opublikowane przez sługę Bożego, i tylko te, muszą być poddane pod ocenę cenzorów teologów we wstępnej fazie. Ich zadaniem jest zweryfikowanie czy nie ma czegoś co byłoby przeciwne doktrynie Kościoła. Ściśle mówiąc, wystarczyłoby, żeby cenzorzy potwierdzili,

⁶ Por. Regolamento della Congregazione, Città del Vaticano 2000, art. 62 § 2, nr 1 i 2.

⁷ Por. Normy 7-II-1983, art. 13; Konst. Apost. Divinus perfectionis Magister, 25-1-1982, nr 2,2.

że przeczytali dzieła sługi Bożego i zadeklarowali, że nie ma w nich niczego przeciw wierze i dobremu obyczajom.

Jednakże, poza tym minimum wymaganym przez prawo, można zrobić więcej i lepiej. W tej materii można podać kilka propozycji:

- Dobrze byłoby dostarczyć cenzorom również manuskrypty czyli nie publikowane pisma sługi Bożego.

- Żadna norma prawna nie przewiduje, aby odnośnie do wszystkich pism — opublikowanych jak również i manuskryptów - cenzorzy mieli ograniczyć się jedynie do zadeklarowania, że nie znaleźli żadnych błędów doktrynalnych. Zatem mogą oni opracować studium teologiczne, nie wykluczając aspektów krytycznych, dotyczących zebranych materiałów sługi Bożego. Mogą również narysować rysy jego osobowości i duchowości, jakie z tych pism wynikają. Dla tego celu bardzo ważne są niektóre dokumenty raczej rzadko drukowane jak np. dziennik duszy, zapiski duchowe czy listy. Jest jasne, że jeżeli akta sprawy, która przychodzi do Rzymu, zawiera poważne studium nad wszystkimi pismami sługi Bożego, ułatwia to bardzo zredagowanie *Positio*. W ten sposób uniknie się tego, że w Rzymie relator zażąda dodatkowego opracowania biegłych, które mogło być wykonane już w diecezji.

3. Komisja historyczna

Okazuje się bardzo konieczne, aby eksperci z dziedziny historii i archiwistyki, mianowani przez Biskupa, albo sędziego, dobrze wykonali powierzone im zadanie: po pierwsze, aby dokonać poszukiwań i zebrać **wszystkie** pisma nie drukowane sługi Bożego nie dołączone jeszcze do akt procesowych;⁸ po drugie, zebrać takie dokumenty, które pomogą zrekonstruować życie sługi Bożego i usytuować je w kontekście religijnym, społecznym i politycznym danej epoki. Jest oczywiste, że zakres poszukiwań archiwalnych, będzie wąski w przypadku matki rodziny z małej miejscowości albo w przypadku siostry zakonnej żyjącej za klauzurą, której całe życie przebiega w środowisku klasztornym i bez kontaktów ze światem zewnętrznym. Poszukiwania dokumentów staną się bardziej skomplikowane i dłuższe w sprawach beatyfikacyjnych biskupów, założycieli czy założycielek zgromadzeń zakonnych lub wybitnych postaci będących punktem odniesienia w ich epoce. W tych przypadkach, komisja historyczna nie będzie mogła zadowolić się poszukiwaniami prowadzonymi w archiwach kościelnych i w urzędach państwowych lokalnych. I tak, dla kandydata na ołtarze biskupa znajdzie potrzeba poszukiwań w Nuncjaturze i w archiwach Stolicy Świętej: Sekretariacie Stanu, Tajnym Archiwum Watykańskim, Kongregacji do

⁸ Jeśli cenzorzy zakończyli pracę sprawdzania pism im dostarczonych, nic nie przeszkadza, aby następnie przestudiowali nowe znalezione pisma i wydali swoją opinie.

spraw Biskupów i innych Dykasteriach, w których można przypuszczać, że znajdują się dokumenty związane z daną osobą. To samo dotyczy założycieli czy założycielek. Ich życie często jest związane z historią powstawania i rozwoju instytutu zakonnego. Należy więc dokonać poszukiwań dokumentacji będącej w posiadaniu Kongregacji do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, jak też informacji dotyczących tegoż Instytutu, zamieszczonych w sprawozdaniach sporządzanych co 5 lat („ad limina”), albo innych interesujących danych przesyłanych przez biskupów lokalnych. Należy pamiętać, że komisja historyczna ma sporządzić relację pisemną, w której przedstawi wyniki dokonanych już poszukiwań i nakreśli osobowość sługi Bożego, jaka wynika z zebranych dokumentów.

4. Biegli

W trakcie przebiegu dochodzenia diecezjalnego, w niektórych przypadkach wskazane jest zaczerpnięcie opinii jednego lub więcej biegłych ze szczególnych dziedzin naukowych. Mam na myśli przede wszystkim fenomeny mistyczne i nadnaturalne, które mogą występować w życiu sługi Bożego. Bardzo ważna jest w tych przypadkach analiza teologiczno-naukowa, zrobiona przez kompetentnych biegłych. Ta kwestia została już przedstawiona w innym wystąpieniu.

Poza zjawiskami mistycznymi są inne aspekty, które wymagają opinii technicznej lub opinii biegłych. Wśród materiałów, które niekiedy wskazane jest dołączyć do akt, będzie przykładowo studium nad zarządzaniem ekonomicznym, zrobione przez jakiegoś ekonomistę. Potrzeba, aby, znał on dobrze przepisy prawne, ale także konkretną sytuację miejsca i czasu, którego dotyczą fakty. Podobnie w niektórych przypadkach okazuje się bardzo pożyteczne, odnośnie do osobowości, czy charakteru sługi Bożego, zaprezentować opinię psychologa lub psychiatry dla zrozumienia niektórych zachowań czy sposobów postępowania.

5. Przesłuchanie świadków

a) Redakcja przesłuchań

W dochodzeniu diecezjalnym dotyczącym spraw beatyfikacyjnych podstawowe znaczenie ma przesłuchanie świadków. Pytania do postawienia świadkom powinny być przygotowane przez promotora sprawiedliwości albo przez innego biegłego. Odnośnie do pytań dla świadków „Normy” przewidują co następuje:

- *"Po otrzymaniu relacji (komisji historycznej), Biskup przekazuje wszystko, co dotychczas zebrano (łącznie z opiniami cenzorów odnośnie do pism sługi Boże-*

go), promotorowi sprawiedliwości lub innemu biegłemu, aby ułożył odpowiednie pytania dotyczące rzetelnego badania i analizy życia sługi Bożego, cnót lub męczeństwa, opinii świętości lub męczeństwa.

- W sprawach zaś „dawnych” pytania dotyczą jedynie aktualnej opinii świętości lub męczeństwa i kultu oddawanego słudze Bożemu w czasach nowszych, jeśli taki istnieje”.⁹

Należy zwrócić uwagę, że rozporządzenie zawarte w „Normach” powierza redakcję przesłuchań osobie wyznaczonej przez biskupa diecezjalnego. W poprzednim prawodawstwie to zadanie było spełniane przez Kongregację. Poza tym „Normy” przewidują również, że promotor albo inna osoba do tego delegowana redaguje pytania na podstawie relacji sporządzonej wcześniej przez komisję historyczną oraz na podstawie całego materiału zgromadzonego do tej pory odnośnie tej sprawy. Niemniej rozporządzenie to zawiera poważny problem. Zdarza się, że w sprawach współczesnych, czyli w tych, w których dowody o cnotach lub o męczeństwie bazują na zeznaniach żyjących świadków, powołanie trybunału i przesłuchanie świadków następuje razem z nominacją cenzorów pism i członków komisji historycznej, a niekiedy nawet wcześniej. Na jakie dane może liczyć w tym wypadku osoba, która przygotowuje pytania? Trzeba podkreślić znaczenie tych pytań. Muszą być one konkretne i precyzyjne, muszą odnosić się do sytuacji, w których sługa Boży posiadał cnoty chrześcijańskie albo poniósł męczeństwo. W niektórych przypadkach lektura akt wskazuje, że pytania zostały dosłownie przepisane z wzorów podanych w podręcznikach, przygotowanych jako pomoc dla postulatorów. Takie wzory są bardzo przydatne, ponieważ wskazują głowie zagadnienia na które trzeba zwrócić uwagę podczas układania pytań. Ale nie mogą mieć one charakteru generalnego, nie mogą być jednakowe dla wszystkich spraw. Na pytania zaczerpnięte z podręcznika, odpowiedzi będą z konieczności ogólne i o niewielkiej wartości praktycznej.

Jak więc postąpić? Trudno jest radzić, żeby przesłuchania świadków nie rozpoczynały się przed ukończeniem pracy cenzorów pism i komisji historycznej. Jednakże należy kłaść nacisk na fakt, że kto przygotowuje pytania musi posiadać pogłębioną znajomość sprawy i ewentualnych trudności z nią związanych. Te właśnie ewentualne trudności muszą zostać wyjaśnione poprzez zeznania świadków. Również postulator mógłby przekazać osobie wyznaczonej do zredagowania pytań pewne kwestie, w których wszyscy, lub niektórzy świadkowie powinni być przesłuchani przez I trybunał. Postulator i powód sprawy powinni być zainteresowani w pierwszej osobie, aby postępowanie diecezjalne było przeprowadzone w sposób wyczerpujący, nie zaniebując żadnego problemu, zarówno przychylnego, jak i przeciwnego sprawie

b) Przesłuchanie świadków

⁹ Normy z 7-11-1983, art. 15.

Obowiązkiem sędziego jest stawianie pytań świadkom i dopilnowanie, aby ich odpowiedzi zostały zanotowane w sposób wierny przez notariusza. Ta funkcja sędziego wymaga pewnej biegłości. Nie wystarczy jednak odczytać świadkowi pytania jedno po drugim tak, jak zostały one zredagowane przez promotora. Sędzia powinien mieć na uwadze poziom kulturalny i pochodzenie świadka. Powinien formułować pytania w taki sposób, aby świadek mógł je dobrze zrozumieć. Winien także zasugerować świadkom ewentualne poszerzenie odpowiedzi albo przytoczenie konkretnych epizodów. Budzą wątpliwości akta spraw, z których wynika, że świadkowi nie zostały przedłożone pytania *ex officio*, czy prośby o dodatkowe wyjaśnienia, aby ich zeznania były jak najbardziej wyczerpujące. Pytania *ex officio* muszą być formułowane przez sędziego albo przez promotora sprawiedliwości. W tym ostatnim wypadku zawsze za pośrednictwem sędziego.

Poza tym, obowiązkiem trybunału jest nie tylko przesłuchanie świadków przedstawionych przez promotora, ale także powołanie innych świadków *ex officio*. Należy wybrać takie osoby, które wezwane przez sędziego, będą w stanie wypełnić ewentualne luki, lub precyzyjniej naświetlić te wydarzenia z życia sługi Bożego, które, potrzebują wyjaśnienia. Przyjmuje się jako ogólną zasadę, że świadkowie *ex officio* są powoływani wtedy, kiedy sprawa zbliża się ku końcowi. Na tym etapie powinno się wiedzieć, czy zachodzi potrzeba skompletowania w jakiś sposób materiału dowodowego.

Szczególnym zadaniem promotora sprawiedliwości jest troska o to, by w trakcie dochodzenia diecezjalnego były zachowane przepisane normy prawne. Pomaga on sędziemu, aby wykonywane czynności odpowiadały celowi postępowania w sprawie beatyfikacyjnej, to jest udokumentowanie w sposób pełny cnót, lub faktu męczeństwa, albo domniemanego cudu. Wymaga to, aby był on obecny podczas wszystkich sesji i nie ograniczał się do przeglądnięcia i przeczytania akt kiedy dochodzenie diecezjalne jest już praktycznie zamknięte i byłoby wówczas trudno szukać wyjaśnień i uzupełnień w wypadku ewentualnych braków.

6. Cud

Po wysłuchaniu poprzednich konferencji, trudno jest dodać jeszcze jakieś inne uwagi odnośnie do cudu. Pragnę tylko mocno podkreślić, że rzeczą bardzo istotną jest przedstawienie możliwie kompletnej dokumentacji, dotyczącej zarówno faktu domniemanego cudu, jak i fakt wstawiennictwa sługi Bożego, któremu się go przypisuje.

W przypadkach uzdrowienia z choroby, zaleca się aby postulator, w porozumieniu z Kongregacją, zwrócił się z prośbą, o ile to jest możliwe, o opinię jednego lub kilku ekspertów medycznych, najlepiej jeśli są to członkowie Kon-

sulty Lekarskiej naszego Dykasterium. Ci lekarze, z doświadczeniem odnośnie do specyficznej procedury, którą stosuje się w Kongregacji, będą mogli przedstawić wstępną opinię o stosowności, czy zaniechaniu rozpoczęcia dochodzenia diecezjalnego. Mogą oni także wskazać, jakie dokumenty trzeba zebrać, czy jakie badania kliniczne przeprowadzić. Wiemy, że prace nad domniemanym cudem mogą być kontynuowane, jeżeli członkowie Konsulty Lekarskiej, podczas ich kolegialnego zebrania odpowiedzą, że przedstawiony przypadek nie może być wyjaśniony z punktu widzenia wiedzy medycznej. Nie wydadzą takiej opinii, jeżeli zaprezentowana dokumentacja pozostawia jakąś racjonalną wątpliwość.

7. Całość akt procesowych

Zarówno sędzia, jak i promotor, muszą być przekonani, że dochodzenie diecezjalne przez nich przeprowadzone nie pominęło żadnego aspektu godnego pogłębienia. Byłoby błędem, żeby po wysłuchaniu ostatniego świadka i wezwaniu świadków *ex officio*, przejść bezpośrednio do zakończenia i zamknięcia dochodzenia. Normy przewidują pewną ostrożność: promotor sprawiedliwości musi przeglądnąć wszystkie akta i dokumenty, żeby zarządzić ewentualnie inne dochodzenie, jeśli uzna to za stosowne. W podobny sposób, również i postulator ma możliwość przebadania akt, aby mógł, jeśli zajdzie taka potrzeba, prosić sędziego o skompletowanie zebranego materiału poprzez nowe przesłuchania świadków, czy dotyczące innych dokumentów.¹⁰

8. Postulator

Zadaniem postulatora jest czuwanie nad całym przebiegiem sprawy. Już wcześniej wspomniałem, że dla rozpoczęcia sprawy, powinien on między innymi przedstawić biskupowi diecezjalnemu dokumentację dla wykazania opinii świętości i dla wykazania otrzymanych łask. Jest również bardzo ważne przedstawienie przez postulatora trybunałowi listy świadków, którzy będą przesłuchiwani. Byłoby dobrze, by dla każdego z nich wskazał, w jaki sposób świadek poznał sługę Bożego, jak długo go znał i o jakich momentach z jego życia mógłby w sposób najpełniejszy opowiedzieć i zaświadczyć.

Postulator, choć nie może być obecny podczas przesłuchań poszczególnych świadków, musi przeglądnąć akta przed zamknięciem dochodzenia diecezjalnego.

Wydaje się oczywiste, że postulator jest jedną z osób najbardziej zainteresowanych, żeby dochodzenie diecezjalne było przeprowadzone w sposób właściwy oraz by nie było żadnych braków w aktach. Wykazałby słabą inteligencję

¹⁰ Cfr. Normy z 7-11-1983, art. 27 b-c.

i brak zainteresowania dla dobra sprawy ten postulator, który pragnąłby ominąć jakiś epizod czy sytuację dla uniknięcia komplikacji. Byłaby to najgorsza przysługa oddana sprawie i spowodowałaby trudności na etapie rzymskim.

9. „*Positio*” i jej redaktor

Kiedy akta procesowe zostaną przekazane do Kongregacji w Rzymie i zostanie sprawdzone przez Kongregację, czy wszystkie wymogi prawne zostały zachowane podczas procesu diecezjalnego, postulacja w Rzymie zajmie się redakcją *Positio* pod kierunkiem wyznaczonego relatora. Tę pracę redakcyjną może prowadzić sam postulator lub jego współpracownik, zatwierdzony przez relatora. Jest zrozumiałe, że przygotowanie *Positio* jest pracą o cechach naukowych nieraz długą i trudną. Jej wartość i znaczenie nie może być zakwestionowane przez nikogo. Doświadczenie tych dwudziestu lat pokazuje jak w wielu wypadkach ukończenie redakcji *Positio* nie mogło nastąpić lub się opóźniało przez lata z powodu słabych zdolności współpracownika. Dlatego tego rodzaju praca musi zostać powierzona osobom kompetentnym.

Chcę poinformować w tym miejscu o istnieniu *Studium Kongregacji*. Ono przez trzy miesiące w roku, prowadzi osiem godzin wykładów tygodniowo. Wykłady te stają się wielką pomocą dla osób, które posiadają już przygotowanie podstawowe: teologiczne, prawne, historyczne. Lecz jeśli nie ma tego przygotowania, te wykłady nie mogą go zastąpić. Chcąc wskazać jeszcze jakiś punkt odniesienia, mając na uwadze zawsze istniejące mniejsze lub większe trudności w każdej sprawie beatyfikacyjnej, współpracownik w redagowaniu *Positio* musi wykazać się umiejętnością syntezy i pracy naukowej. Najlepiej posiadać doktorat jakiegoś uniwersytetu.

V. Zakończenie

Moje wystąpienie pragnę zakończyć przypomnieniem ogólnej zasady: sprawa będzie miała dużą szansę pomyślnego zakończenia gdy od początku będzie wykazana *fama sanctitatis et fama signorum* sługi Bożego. Należy dobrze wykonać ocenę teologów cenzorów, zebrać pełną dokumentację przez komisję historyczną, starannie przeprowadzić pracę trybunału diecezjalnego. Jest rzeczą konieczną, aby redakcja *Positio* została powierzona osobie kompetentnej ze wspomnianymi zaletami. Tę pracę musi on wykonać dobrze pod kierunkiem relatora.